

RYSZARD BENDER

## HENRYK KAMIENSKI W ALGIERZE (1858—1866)

O pobycie Henryka Kamińskiego w Algierze wiedzieliśmy dotąd niewiele. Sporo natomiast zachowało się wiadomości o wcześniejszej jego działalności w kraju i o latach spędzonych na zesłaniu.

Urodził się 24 II 1813 r. w Warszawie w rodzinie generała o tymże imieniu. Uczył się w Warszawie, gdzie w roku wybuchu powstania listopadowego zapisał się na Wydział Prawa tamtejszego uniwersytetu. Czyny w powstaniu, ranny w bitwie warszawskiej, wyszedł z wojska jako podporucznik ze Złotym Krzyżem Zasługi. Z wyruszenia na emigrację zrezygnował, osiadł w majątku Ruda w powiecie chełmskim, w Lubelskiem, dzierżawionym od rządu jeszcze przez ojca. W 1836 r. dobra te nabył na własność. W 1840 r. podróżował po krajach zachodnich i zbliżył się wówczas do emigracyjnych kręgów zachowawczych. Po powrocie do kraju „nawrócił się” do demokracji. Wszedł w bardzo ostrożne kontakty z Aleksandrem Karpińskim, przywódcą lubelskiej organizacji Związku Narodu Polskiego. Już w 1843 r. pomagał w poczynaniach spisowych swemu kuzynowi Edwardowi Dembowskiemu. Rozwinął również twórczość pisarską. Publikował swe prace w „Bibliotece Warszawskiej”, „Przeglądzie Naukowym”, „Tygodniku Literackim”. W latach 1843—1845 wydał *Filozofię ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa*, jedno ze swych podstawowych dzieł. W 1844 r. wyszło drukiem w Brukseli inne jego dzieło *O prawdach żywotnych narodu polskiego*, wydane pod pseudonimem Filareta Prawdoskiego. Przedstawił w nim H. Kamiński koncepcję rewolucji społecznej, „wojny ludowej”, w której wezmą udział zarówno masy ludowe, pociągnięte programem demokratycznym i hasłem uwłaszczenia, jak też patriotycznie nastawiona szlachta. Wrogom tak pojętych przemian zapowiadał H. Kamiński rewolucyjny terror. Skróconą wersją *Prawd żywotnych* będzie *Katechizm demokratyczny* wydany w Paryżu w 1845 r. Z powodu tych właśnie dzieł rzuci na H. Kamińskiego potępienie w *Psalmie miłości* Zygmunt Krasieński. Zdaniem S. Kieniewiczza nie ma natomiast dowodów na to, że Kamiński kontaktował się z ks. Piotrem Ściegiennym, a w ogóle nie parł do „rychłego powstania”. Prowadził jednak rozmowy z przedstawicielami przygotowu-

jącej powstanie Centralizacji Poznańskiej. W 1845 r. został aresztowany wskutek nieostrożności kontaktującego się z nim poznańskiego emisariusza Józefa Klatta. Skazany ostatecznie 17 X 1846 r. na 3-letnie zesłanie, spędził w Wiatce trzy i pół roku. Nie zgodził się na fikcyjne małżeństwo z Józefiną Karską (z czasem współzałożycielką zakonu niepokalanek), które umożliwiałoby skrócenie kary. Do kraju powrócił w 1850 r. Najprawdopodobniej pod wpływem trudności materialnych oczynszował włości w swoich dobrach, oddając im też trzecią część gruntów folwarcznych pod uprawę. Odzywająca się gruźlica, której nabawił się po aresztowaniu, sprawiła, że skorzystał z możliwości uzyskania paszportu zagranicznego i w 1852 r. opuścił kraj.

Za stałe miejsce pobytu wybrał początkowo Interlaken w Szwajcarii. Tam ożenił się z Luizą Wittwer, protestantką, córką okolicznego farmera. W 1853 r. uzyskał miejscowe obywatelstwo. Wyjeżdżał często bądź do wód dla poratowania zdrowia, bądź też do stolic zachodnich dla kontaktów najprawdopodobniej z emigracją. W 1853 r. był w Tunisie, gdzie spisał wspomnienia z lat 1842—1845. W 1855 r. ogłosił utwór pt. *Pan Józef Bojałski*, w którym wyśmiewał bierność ziemiaństwa w Kongresówce. Niechętny był udziałowi Polaków jako przeciwników Rosji w wojnie krymskiej z tej przyczyny, że na Bałkanach muzułmanie byli zaborcami i tam „nie powinni się znajdować”, a Rosjanie jego zdaniem „kto wie nawet”, czy nie mieli tam pierwszeństwa. W dziele zaś *Rosja i Europa, Polska. Wstęp do badań nad Rosją i Moskalami* (Paryż 1857), wydanym pod kryptonimem XYZ, przewidywał, że Rosja wyjdzie z czasem z aktualnego zacofania i stanie się mocarstwem światowym. Polska zaś, stale odtrącana przez Zachód, powinna i może porozumieć się z Rosją po naprawieniu przez nią wyrządzonych krzywd i zapewnieniu sprawiedliwości we wzajemnych stosunkach. Uwagi te powtórzy on we francuskiej pracy *Lettre à M. Léon Plée sur la question européenne* (Genewa 1857) i w *La Russie et l'avenir* (Paryż 1858). Jednocześnie pracował on nad dużym dziełem *Demokracja w Polsce*, którego 8 pierwszych, próbnych arkuszy wydał drukiem w 1858 r.<sup>1</sup>

<sup>1</sup> S. Kieniewicz, *Kamiński Henryk Michał*, [W:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, s. 534-536 oraz tenże, *Spółeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 r.*, Warszawa 1960, s. 61 n., 79; W. Kula, *Henryk Kamiński. W stulecie Wiosny Ludów 1848—1948*, t.IV, Warszawa 1951, s. 315-349; Z. Poniałowski, *O poglądach społeczno-filozoficznych Henryka Kamińskiego*, Warszawa 1955; L. Przemski, *Henryk Kamiński*, Warszawa 1950; „Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu”, Rok 1866, Paryż 1867, s. 335-337; J. Wszolek, *Stosunki Henryka Kamińskiego z obozem Adama Czartoryskiego w latach 1840—1842*, „Przegląd Historyczny”, LV (1964), z. 4, s. 604-618; D. Fajnhauz, *Nowe aspekty tajnej działalności Henryka Kamińskiego*, „Przegląd Historyczny”, LVII

Rok ten (1858) okaże się niezwykle ważny w życiu H. Kamińskiego także z innego względu. Przyniesie on zasadniczą zmianę w jego życiu. Pogarszające się zdrowie sprawi, że odtąd przebywał on będzie coraz dłużej w Algierze i tam postanowi osiąść. Ten okres życia H. Kamińskiego jest dotąd najmniej znany, mimo że sam fakt pobytu jego w Algierze wymieniają niemal wszyscy cytowani wyżej autorzy. Jedynie S. Kieniewicz pisze na ten temat obszerniej, informując, że: „Zaczął tu budować dom, ale interes ten mu się nie powiódł, tak że na schyłku życia znalazł się w niedostatku. Dla celów zarobkowych spisywał po francusku wspomnienia z więzienia i zesłania, część ich ogłosił w „Le Temps” w r. 1865 (*Mémoires d'un prisonnier*, par Henri Corvin)”.<sup>2</sup> Autor wiadomość tę uzyskał z listów H. Kamińskiego pisanych do stryjecznego brata Mikołaja, przechowywanych aktualnie w Bibliotece Polskiej w Paryżu, rkp. 480. Jest to pierwsza, zwięzła wzmianka w literaturze o tych listach. Warto więc chyba pójść nieco dalej i przyrzeć się, co jeszcze nowego wnoszą listy do naszej wiedzy o algierskim etapie życia H. Kamińskiego, pisywane do brata, przebywającego w tym czasie już niemal stale w Paryżu.<sup>3</sup>

O sprawie wspomnianego wyżej domu w Algierze dowiadujemy się obszerniej z listu pisanego do brata 14 II 1859 r., gdy budowa była dopiero w projekcie. H. Kamiński posiadał wówczas jedynie plac budowlany „w doskonałym miejscu, bardzo handlowym”. Dał za niego 8600 franków. Wówczas (kiedy? — nie wiemy) wydawało mu się to drogo, ale już teraz dochodzi do wniosku, że bardzo tanio. Ile będzie kosztowało postawienie domu, jeszcze nie wie, z własnych środków może jednak przeznaczyć na ten cel tylko 15 do 18 tys. franków.

Fakt ten sprawił zapewne, że budowa przeciągała się ogromnie. W celu więc przeznaczenia na budowę domu wszystkich możliwie środków i ograniczenia własnych wydatków pozostawił on rodzinę w Interlaken, a dom, jak określa w liście z 27 II 1863 r., „rozpoczęty przed powstaniem” budował sam. Tęsknił jednak zawsze za rodziną, za żoną, za dziećmi: córką Ludwiką i synem Henrykiem Wiktorem, którego ojcem chrzestnym miał właśnie być brat jego stryjeczny Mikołaj. Prosi więc w listach kierowanych do niego o pomoc w wykończeniu domu. Sprawa jednak przeciąga się. Mikołaj nie spieszy się z pomocą. W liście więc z 22 III 1864 r. prosi H. Kamiński brata wprost o 8 tys. franków na 8 lub nawet 10% i to na parę tylko lat. Myśli bowiem o sprzedaniu domu w Interlaken,

(1963), z. 3, s. 395; J. Zanowa, *W służbie oświaty. Pamiętnik z lat 1900—1946*, Wrocław 1961, s. 22-26.

<sup>2</sup> Kieniewicz, *Kamiński Henryk Michał*, s. 536.

<sup>3</sup> Tenże, *Kamiński Mikołaj*, [W:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XI, s. 546n.

ale na razie nie znajduje tam kupca. Pieniędzy jednak nie uzyskuje. W liście z 22 VII 1864 r. żali się więc wprost bratu, że nie chce mu pożyczyc pieniędzy. Stwierdza, że nie chce żadnego prezentu dla chrzestniaka. Pożyczkę zwróci. Pragnie jedynie jak najszybciej zbudować dom, by móc sprowadzić rodzinę. Bliskim jego bowiem w Interlaken „cienko”. Zaprasza więc brata, zanim on sam będzie mógł zjawić się u rodziny, ażeby odwiedził w Interlaken żonę i dzieci. Prosi go jednocześnie i traktuje to jako sekret, ażeby, gdy tam będzie, wybił żonie z głowy przekonanie, że ona „nie stosowna jest do naszego towarzystwa”.

Do tej sprawy nawiąże on także w liście z 27 VIII 1864 r. Napisze wprost: „Żona moja dobra i serdeczna, chce tak jak i ja, żeby dzieci były Polakami. Trudno od dzieciństwa uczyć je po polsku, a mnie nie dość, żeby syn był Polak i douczał się kiedyś tam w jakiejś szkole. Córka także moje dziecko i do Polski należy. Jak do tego przyjść, jest rzeczą, którą ciągle w głowie obrabiam. Dziś ze mną bardzo cienko, to prawda, ale mogą mi się interesa poprawić, jeżeli teraz wybrnę (co właśnie sęk). Może więc będę mógł na dzieci łożyć sobie uszczuplając. Myśli różne mi się snuły po głowie. Żonę gdzieś do kraju z diatwą wyprawić, nie na zawsze, rozumie się, ani nazbyt długo. Albo z jakąś rodziną czysto polską, nie większej zamożności jak nasza, zaprzyjaźnić się i starać się w jednymże miejscu żyć, ile możności w sąsiedztwie”.

Prosi więc brata o podsuniecie mu pomysłu i jednocześnie wprowadza go w wewnętrzne sprawy swojej rodziny. Pisz ma mając nadzieję, że odwiedzi on Interlaken: „Proszę Cię Mikołaju, znajdując się tam na miejscu nie okazuj, że miłszy Ci chłopak, żeby w dziewczynie zazdrości nie budzić, do której i tak skłonna. Wielką łaskę mi zrobisz, jeśli z nią choć raz przynajmniej odmówisz *Ojczy nasz* po polsku, któremu ją wyuczył. Spodziewam się, że nie zapomniała, lecz i to być może. Matka odprawiła służę dla oszczędności i mniej ma czasu do zajmowania się dziećmi. Matka zaś, szlachetnością wielką odznaczająca się, lgnie do Polski dlatego, że nasz charakter za szlachetniejszy ma. Nie myśl tylko nawracać ją na katolicyzm. Zraziłbyś ją niepotrzebnie. Dosyć już tego z niej, że chętnie widzi dzieci wychowywane w wierze naszego narodu”.

Uzyskuje wreszcie H. Kamiński zgodę brata na udzielenie mu pożyczki, ale w wysokości zaledwie 1000 franków. Oczywiście zgadza się i na to. Dziękuje mu w liście z 28 X 1864 r. i prosi, aby sumę tę złożył on dla niego w Paryżu u bankiera Delacroix, przy rue d'Eghein 21 z prośbą o przekazanie na jego rachunek u bankierów Farnarier i Berardi w Algierze. Po wpłynięciu tam pieniędzy on się zobowiązuje z kolei przesłać Mikołajowi dowód pobrania pożyczki na papierze stemplowym. Nagłą hojność przejawiał Mikołaj Kamiński, jak zobaczymy niżej, także wobec żony Henryka Kamińskiego.

I to było chyba wszystko, czego mógł on się od brata w sprawach finansowych spodziewać. Na więcej raczej nie liczy. Zamyśla więc o własnych źródłach dochodu. Zabiera się mianowicie do spisywania po francusku swoich wspomnień z więzienia i zesłania. Zamierza je, jak wiemy, dla celów zarobkowych drukować<sup>4</sup>. Pośredniczy w tym zamierzeniu Edmund Chojecki jako Charles Edmond, współzałożyciel i prezes Rady Nadzorczej francuskiego dziennika politycznego „Le Temps”<sup>5</sup>. On to zabiega o druk jego wspomnień w odcinkach w „Le Temps”. Kamieński wyczuwa więc niecierpliwie na ukazanie się w tym piśmie pierwszego fragmentu wspomnień. Zły jest, że 24 i 25 II 1865 r. zamiast jego tekstu drukowany był inny. Prosi więc brata, aby ponaglił Chojeckiego w tej sprawie, bowiem z drukiem wiąże swe na przyszłość najlepsze nadzieje.

W liście z 28 II 1865 r. marzy on o tym, że będzie mógł w przyszłości „na parę tysięcy rocznie z pióra” liczyć. I zaraz dodaje, myśląc o rodzinie w odległym Interlaken: „A zaraz położyłbym koniec projektom mojej biednej a poczciwej Ludwiki zakładania cukierni, bo nie wiesz co to jest! Można stracić, a strata nowa do reszty przynębiłaby nas. Biedna kobieta cały dzień zajęta byłaby wypiekaniem ciastek z robotnikami albo sprzedażą, o które to ostatnie mniejsza. Praca ciężka, i to jeszcze mniejsza, ale ciągle zetknięcie z prostymi ludźmi, od którego pragnąłbym ją odsuwać. Przy szwajcarskich obyczajach poufałości niepodobna uniknąć, a biedne nasze dzieci, poza matczynym okiem, pod dozorem pierwszej lepszej sługi, Bóg wie jakby się chowały”.

W liście pisanym kilka dni później, 7 III 1865 r., popada H. Kamieński w zwątpienie, gdy myśli o Chojeckim, o tym, że on mu wyrobił w „Le Temps” przyjęcie wspomnień do druku. Zirytowany pisze: „[...] o ile wyrobienie jest istotnym, a nie złudzeniem, czego się zaczynam lękać. Ale nie mam prawa go posądzać. Może go zwlekają — zwodzą”. Szybko przechodzi więc od tej myśli do spraw rodzinnych i informuje brata: „Mój Henryk Victor skończył wczoraj rok. Żona moja bardzo z Twego listu obradowana musiała Ci odpisać. Czy Ci odesłała, czy dopiero odesła 300 fr., któreś jej posłał na zapomogę kupieckich zamysłów, tego nie wiem, lecz prawdopodobnie tak będzie. Zamiar bowiem założenia cukierni nie udaje się. Chce coś innego przedsięwziąć, bo istotnie potrzeba zagnała, lecz czy znajdzie coś możebnego, to pytanie wielkie. Jeżeli nie znajdzie, tknąć nie chce Twych pieniędzy (i nie może i nie powinna), bo tylko do celu, w którym je przysłałaś, wolno jest ich użyć”.

On sam pieniądze otrzymane od brata użył na budowę. Dzięki tej po-

<sup>4</sup> W. Kula, *Wstęp*, [W:] H. Kamieński, *Pamiętniki i wizerunki*, Wrocław 1951, s. XLIX.

<sup>5</sup> A. Chojecki, *Chojecki Edmund*, [W:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. III, s. 391 n.

życze i być może innej zaciągniętej, np. u wspomnianych wyżej bankierów, wyszykował dom bardzo szybko, bo zaledwie w ciągu pół roku. Nie pozbył się jednak tym samym kłopotów życiowych i materialnych. Nadal dokuczał mu niedostatek. Wyrwać go z tych trudności, mimo posiadania domu w Algierze, mogło znalezienie lokatora, opłacającego korzystne komorne, oraz współpraca z „Le Temps”. Ostatnie więc słowa cytowanego listu tych spraw dotyczą.

Pisze on: „Spodziewam się lokatora, wyczekuję, równie jak owej publikacji w „Tems”. Póki zaś ten najem mi się nie uda, dochód czysty algierski, po strąceniu procentów, wynosi tylko 30 fr. na miesiąc, z których nie możemy żyć. Rzecz oczywista, że mi w tem nic nie możesz pomóc, ale jeżeli możesz, i w czym możesz, pomów mi z Chojeckim. Spytaj go, czy sumiennie sądzi, że co będzie z tej publikacji w „Le Temps”, czy też zwlekać mnie będą nieskończenie. Dobrze by przynajmniej wiedzieć. Ale spytaj go od siebie tylko i ostrożnie, by go nie obrazić”<sup>6</sup>.

Przedstawione wyżej fragmenty listów H. Kamińskiego mówią nam sporo, więcej niż dotychczas było wiadomo, o sprawach rodzinnych, kłopotach materialnych, zamierzeniach twórczych — słowem o jego sytuacji życiowej w Algierze. Ukazują one również jego postawę patriotyczną i jego pogląd na świat. Najmniej w nich informacji o problemach społecznych. Znikają one właściwie w Algierze z jego pola widzenia. Sporo natomiast miejsca w korespondencji H. Kamińskiego prowadzonej z bratem zajmują sprawy religijne. To jest coś nowego. Jak się dowiadujemy bowiem z dziennika o Piotra Semenienki, jeszcze 1 X 1852 r. był on daleki od Boga i problemów teologicznych absolutnie poruszać nie chciał<sup>7</sup>. Tak samo dotychczas dokonywana analiza jego wcześniejszej twórczości pisarskiej wykazywała brak zainteresowania sprawami religijnymi, a nawet pewną im przeciwstawność<sup>8</sup>. Jeden chyba tylko Wilhelm Feldman zwracał uwagę na twierdzenie H. Kamińskiego, że „Demokracja i wiara Chrystusowa mają z sobą wspólność zasady”<sup>9</sup>.

Trudno z całą ścisłością określić, kiedy dokonał się u niego przełom w poglądzie na świat i przyjęcie postawy pełnej wiary w Boga. Z przedstawionej korespondencji wynika, że już z początkiem lat sześćdziesią-

<sup>6</sup> Doczeka się H. Kamiński druku swych wspomnień w „Le Temps”. Ukazą się one na łamach tego pisma w 26 odcinkach w maju, czerwcu i sierpniu 1865, podpisane pseudonimem: Henri Corvin. Zob. Kamiński, *Pamiętniki i wizerunki*, s. XLIX i 315.

<sup>7</sup> P. Semenienko, *Dziennik. Rzeczy polskie i słowiańskie*, „Sacrum Poloniae Millenium”, II (1955) 257.

<sup>8</sup> Najmocniej podkreślił to ks. I. Iwanicki, zob.: *Filozofia Henryka Kamińskiego*, „Ateneum Kapłańskie”, 43 (1939), z. 2, s. 197 n.

<sup>9</sup> W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym*, t. 1. Kraków 1913, s. 179.

tych XIX w. problemy religijne stały mu się bliskie. W każdym bądź razie algierski okres jego życia znamionowała taka właśnie wewnętrzna postawa. I nie zmieni jej, można przypuszczać, już do śmierci. Zmarł H. Kamiński w Algierze 14 I 1866 r.<sup>10</sup>

## HENRY KAMIENSKI IN ALGIERS (1858—1866)

## Summary

He was one of the most outstanding Poles actively engaged in the struggle for independence and revolutionary movements in the XX<sup>th</sup> century. He was at the same time a theoretician in social revolution and the struggle of the people-partisan warfare. Exiled in 1846 to the interior of Russia for his political activity, he returned to his country in 1850. In 1852 he left Poland and went abroad. He settled in Interlaken in Switzerland, and from 1858 lived permanently in Algiers. This least known period of his life is presented in this paper. Attention is called to his difficult financial situation at that time. The evolution of his views and the growth of his interest in religious problems in those days is described. These questions are presented on the basis of the letters written to his cousin Nicolaus Kamiński, which are kept in the Polish Library in Paris.

---

<sup>10</sup> Nad trumną przemówił jego algierski przyjaciel Le Metaver des Planches. Opis jego pogrzebu ukazał się we francuskim piśmie „Akhbar — Journal de l'Algérie”, w jednym ze styczniowych numerów 1866 r. Syn jego Henryk emigrował z czasem do Argentyny. Córka jego Ludwika Kamińska na kilka lat przed ostatnią wojną przekazała papiery po ojcu do zbiorów Biblioteki Narodowej. Większość ich w czasie wojny uległa zniszczeniu. Zob. Kamiński, *Pamiętniki i wizerunki*, s. XLVII, 309-319; Kieniewicz, *Kamiński Henryk Michał*, s. 536.